KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XIX. SOSNOWIEC. ŚRODA, 11 KWIETNIA 1928 ROKU. Nr. 99.
Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Minister Zaleski we Włoszech.

Zainteresowanie prasy włoskiej sprawami polskiemi.

Wenecja, 10.4 — Przybył tu minister spraw zagranicznych Zaleski w towarzystwie małżonki i szefa sekretarjatu politycznego min. radcy Szumlakowskiego. Pobyt ministra Zaleskiego we Włoszech i zapowiedź wizyty jego w Rzymie wywołały wielkie zainteresowanie prasy włoskiej.

Rzym. 10.4 (PAT) Dawno już żadne rozmowy polityczne, rysujące się na widnokręgu międzynarodowym nie miały w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie.

Charakterystycznem jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nietylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem również i prasa innych miast.

Daje ona w artykułach swych wyraz zadowolenia z powodu przyjazdu ministra Zaleskiego oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski.

Po wielkim dzienniku neapolitańskim „Mattino" poświęcił Polsce długi i szczegółowy artykuł największy dziennik genueński „Secolo". Obecnie dwa inne wielkie dzienniki południowych Włoch „Giornale di Sicilia" oraz „Gazzetta del Mezzogiorno" poświęcają wizycie ministra Zaleskiego artykuły wstępne. „Giornale di Sicilia", wychodząca w Palermo omawia wybory w Polsce oraz otwarcie parlamentu. W dalszym ciągu artykuł omiawia polską politykę zagraniczną, stwierdzając jej aktywność oraz podkreślając sukcesy na wschodzie, wreszcie mówi o stosunkach Polski z zachodem i łączących Polskę z Włochami sympatjach, które po wizycie ministra Zaleskiego mogą ulec dalszemu zacieśnieniu. Artykuł zdobi fotografja ministra Zaleskiego.

„Gazzetta del Mezzogiorno", wychodząca w Bari w długim i serdecznym artykule wstępnym, zatytułowanym „Polska i Włochy" daje wyraz zadowoleniu z powodu wizyty ministra Zaleskiego, poczem omiawia wewnętrzne sprawy Polski i rozkwit Rzeczypospolitej.

Nakoniec dziennik stwierdza, że państwa silne wzajemnie się przyciągają i w tem należy upatrywać podstawę zarówno wzajemnej sympatji Włoch i Polski jak i obecnej wizyty ministra Zaleskiego, której wynikiem będzie jeszcze ściślejsze zbliżenie obu państw.

Berlin, 10.4 (PAT) Tel. Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi.

Tel. Union podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidzikauskasa, męża zaufania premjera litewskiego nabiera specjalnego znaczenia.

O współpracę Sejmu z Rządem.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA SEJMU P. DASZYŃSKIEGO.

Wiedeń, 10-4. (Tel. wł.) W wywiadzie z „N. Fr. Presse" marsz. Daszyński oświadczył, iż już dzisiaj może stwierdzić, że Rząd marszałka Piłsudskiego zachowuje się wobec nowego parlamentu najzupełniej lojalnie i rzeczowo.

Rząd, który w poprzednim Sejmie nie brał udziału ani w obradach plenum, ani też w komisjach, obecnie pracuje w komisji budżetowej z całym sztabem urzędników ze szczególnie wielką pilnością. Jako dobry omen należy podkreślić, że Rząd referentom komisji budżetowej udziela na żądanie jak najdokładniejszych informacyj.

Wszystko to pozwala mieć nadzieję, że komisja budżetowa zadanie swe szybko ukończy. Sejm i Senat przeprowadzą w ciągu maja i czerwca debatę budżetową, aby następnie podjąć na nowo swoją przerwaną pracę ustawodawczą.

Dekrety Prezydenta, wydane na podstawie pełnomocnictw, będą złożone Sejmowi tak, że Sejm będzie mógł zrobić użytek z przysługującego mu prawa kontroli.

Po załatwieniu budżetu nastąpią ferje wakacyjne, po których Sejm znów zacznie pracować nad nowym budżetem 1929-30 i w ten sposób złoży dowód, że ma prawo do życia.

481 ROZPORZĄDZEŃ ZŁOŻYŁ RZĄD SEJMOWI.

W Wielką Sobotę o godz. 10 rano przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego prezesa Rady ministrów, p. Piętak i doręczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pisma p. prezesa Rady ministrów do marszałka Sejmu, przy którem złożone zostały Sejmowi 272 rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Razem z przesłanemi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji — 477 rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

JAK SEJM ZAŁATWI DEKRETY P. PREZYDENTA.

Marszałek Sejmu Daszyński spędził święta w Krakowie, a wczoraj powrócił do Warszawy.

W niedzielę w południe złożył marszałkowi Sejmu wizytę prezes klubu Bloku bezpartyjnego pułk. Sławek. Rozmowa pułk. Sławka z marsz. Daszyńskim trwała przez dłuższy czas.

Wczoraj wieczorem ustalił marsz. Daszyński procedurę postępowania z wniesionemi do Sejmu przez Rząd dekretami. Będą one załatwiane w ten sam sposób, jak to czynił poprzedni Sejm, to znaczy oddane do rozpatrzenia poszczególnym komisjom, które ew. projekty zmian w dekretach przedłożą plenum Sejmu.

Pozatem marszałek Sejmu przesłał depeszę kondolencyjną do ministra Moraczewskiego z powodu śmierci jego ojca.

PROJEKTY REFORMY KONSTYTUCJI I PRAWA BUDŻETOWEGO.

W łonie Rządu prowadzone są obecnie rozmowy wstępne nad projektem reformy Konstytucji, który ma być przedłożony prawdopodobnie dopiero na sesji jesiennej Sejmowi.

Poza projektem reform konstytucyjnych ma być przedłożony również projekt reformy naszego prawa budżetowego w kierunku przyspieszenia procedury uchwalania ustaw budżetowych przez Sejm i Senat.

Paszporty ulgowe
DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa, 10.4 (Tel. wł.) Ukazał się okólnik ministerjalny, który zapowiada ułatwienia w uzyskaniu paszportów ulgowych przez nauczycieli. Podania o te paszporty będą rozpatrywane z jak największą przychylnością, szczególnie o ile chodzić będzie o nauczycieli języków obcych lub gdy cel wyjazdu związany będzie z pracą na polu naukowem.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY.

Brześć, 10-4. (PAT.) Dnia 6 bm. w powiecie Łuninieckim ujęty został bandyta Antoni Oreszko-Oreszkiewicz, ostatni członek bandy Piotra Łada, z którym dnia 9 lipca 1927 roku w towarzystwie 3 innych bandytów zbiegł z więzienia w Pińsku. Oreszkę ujęto z karabinem w ręku. Pozostali członkowie bandy zostali swego czasu skazani przez sąd doraźny na karę śmierci.

NIESZCZĘŚLIWA SMYRNA.

Paryż, 10.4 (AW) Pisma donoszą, że w Smyrnie dało się odczuć nowe trzęsienie ziemi, przyczem zburzonych zostało kilka domów.

Wśród ludności panuje wielka panika.

OSPA W MEKSYKU.

Londyn, 10.4 (AW) Jak donoszą z Meksyku w Stanie Yalisco w ostatnich czasach zmarło na ospę 650 osób a 450 jest jeszcze chorych.

Powrotna fala emigrantów
Z FRANCJI DO POLSKI.

Paryż, 10-4. (PAT.) Wobec wzmagającego się ruchu reemigracyjnego robotników polskich z Francji do kraju, przystąpiono do organizowania specjalnych pociągów, przeznaczonych dla reemigrantów polskich. Pierwszy z tych pociągów odszedł do Polski wioząc blisko 300 osób, wśród których większość stanowią robotnicy z rodzinami. Są tam również studenci oraz przedstawiciele inteligencji pracującej. Robotnikom polskim, którzy udali się na krótki czas do kraju, z okazji świąt lub innych okoliczności, zapewniono objęcie napowrót opuszczonych czasowo stanowisk.

Król Afganistanu
ZAWITA WKRÓTCE DO WARSZAWY.

Berlin, 10-4. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybyła tutaj królewska para afgańska. Gości powitali na dworcu posłowie Persji, Turcji oraz przedstawiciele rządu niemieckiego. Król Amanullah zabawi kilka dni w Berlinie, gdzie podda się operacji migdałów, poczem przez Warszawę i Moskwę wróci do swojej ojczyzny.

Walka wyborcza
W NIEMCZECH.

Berlin, 10.4 (PAT) Poza obozem socjalistów i komunistów, którzy rozpoczęli już żywą działalność przedwyborczą, pierwsze objawy walki wyborczej widać na prawicy.

Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego zapowiada prowadzenie kampanji wyborczej pod hasłem walki z marksizmem.

PRZEGLĄD PRASY

Rząd a lewica.

Organ wielkopolskiej Ch. D. „Nowy Kurjer" przypuszcza, że Rząd będzie szukał porozumienia się z lewicą, wybaczając jej i puszczając w niepamięć zaprzepaszczenie przez nią kandydatury p. Bartla na marszałka Sejmu.

Powrót do kontaktu Rządu z lewicą jest o tyle możebny że trudno jest uwierzyć w trwałość „opozycji" P. P. S. w stosunku do Rządu marszałka Piłsudskiego, bodaj przez wzgląd na to, że Piłsudski posiada jednak dotychczas w obozie socjalistycznym cały szereg oddanych mu przyjaciół... Tem się też tłomaczy dziś fakt, że P.P.S. robiąca opozycję przeciwrządową, jednocześnie odczuwa na sobie umizgi ze strony obozu „Jedynki", który nie traci nadziei, iż uda mu się w końcu zespolić z obozem P. P. S. w zgodną większość rządową, bodaj z narażeniem się na usunięcie z obozu „Jedynki" pewnych jednostek z konserwy z ks. Radziwiłłem na czele.

I oto w wyniku ciążenia ku wzajemnemu zbliżeniu się z jednej strony Rząd marszałka Piłsudskiego stroi w stosunku do P. P. S. jako „opozycjonisty" srogą minę marsowa a jednocześnie, pragnąc w istocie pozostawienia furtki do opwrotu ku dawnym zażyłym stosunkom, klepie życzliwie P. P. S. po ramieniu, cofając swą decyzję co do poddania socjalistycznej gospodarki w Kasach chorych pod kontrolę państwa, z drugiej zaś strony obóz P. P. S. obniżył obecnie wyraźnie w prasie socjalistycznej swój ton opozycyjny w stosunku do marszałka Piłsudskiego, jednocześnie bocząc się niby na Rząd o w rzeczywistości też pragnąc nawiązania z nim dawnego kontaktu, całem ułatwienia sobie odegrania „historycznej roli".

Nie przesądzając skutków tej dwulicowej gry, stwierdzamy jedynie, iż okoliczności złożyły się w ten sposób, że w poszukiwaniu sposobu na stworzenie prorządowej większości sjemowej Rząd skłonny jest widocznie do pewnych ze swej strony ustępstw na korzyść lewicy.

Organizacja czy nastrój?

Często, nie doceniając niebezpieczeństwa komunizmu w Polsce, mówi się, że są to tylko dorywcze nastroje. Ostatnio „Express Lubelski" w numerze z dnia 7 b. m. podał niesłychanie ciekawe informacje o tem, jak komuniści, „związani organizacyjnie niewidzialnemi nićmi tworzą grupę, działającą sprawnie i sprężyście". Na dowód swego twierdzenia „Express Lubelski opisuje, jak to było w czasie wyborów do Sejmu, kiedy to komuniści w Lublinie

znaleźli się w specjalnym położeniu: na inną listę kazano im głosować do Sejmu, na inną znów do Senatu. Pupilem zakonspirowanych władz partji komunistycznej podczas głosowania do Sejmu była lista Nr. 36 z jej czołowym kandydatem. siedzącym wówczas w więzieniu lubelskim, obecnym posłem Wojtowiczem. Jakaś niewidzialna ręka dała znak i oto w samym Lublinie na listę Wójtowicza padło 4535 głosów, podczas gdy na właściwą listę komunistyczną Nr. 13 padły zaledwie 33 głosy. Była to zapewne garstka niezorjentowanych...

Minął tydzień i oto rozpoczęło się głosowanie do Senatu. Znów jakaś niewidzialna ręka dała znak i wyborcy, którzy w dniu 4 marca b. r. głosowali na listę Nr. 36, w dniu 11 marca b. r. karnie oddali swe głosy na listę Nr. 13. Padło na nią ogółem 5163 głosów. Niezorjentowanych. głosujących na listę Nr. 36, było zaledwie 28.

Każdego zapewne musi zdumieć fakt tak niezwykle sprawnego... porozumienia się zwolenników komunizmu i oddania swych głosów raz na listę Nr. 36, a raz znów na listę Nr. 13. I to w tak krótkim odstępie czasu.

Zanalizujmy to zjawisko: Lista Nr. 36 była tworem ambicji wydalonego ze Stronnictwa chłopskiego agitatora, St. Wójtowiwicza. Zawiązał się i postanowił zostać posłem. Jeździł, agitował a ponieważ jednocześnie nie przebierał w słowach więc został aresztowany. Czy w międzyczasie chciał i zdołał nawiązać kontakt z komunistami — nieustalono. Prawdopodobnie nawet nie. Ot poprostu komuniści postanowili głosować na niego, wydobyć z więzienia a potem zdyskontować wdzięczność jaką za wolność i mandat Wojtowicz żywić dla nich powinien.

Był to ciekawy manewr polityczny. Padły rozkazy. Rozniesiono je potajemnie drogami znanemi tylko konspiratorom. I oto jak już zaznaczyliśmy, w samym Lublinie na listę Wójtowicza padło 4535 gł. Tych, którzy sie nie zorjetowali było zaledwie 33. A kiedy Wojtowicz uzyskał mandat zmieniono front i głosy oddano na listę Nr. 13. I znowu porozumiano się wiadomemi tylko sobie drogami, w sposób niezmiernie sprawny. Wszyscy, którzy głosowali do Sejmu na listę Nr. 36 oddali teraz swe głosy na listę nr. 13. Nezorjentowanych było zaledwie 28...

A owo przerzucanie sił odbywało się bez jakiejkolwiek zewnętrznej reklamy, bez oblepiania miasta afiszami, bez urządzania burzliwych meeting'ów.

Wniosek nasuwa się prosty. Te 4535 osób, które rzuciły swe głosy do urn wyborczych, to karna, organizacyjnie związana, gromada, opleciona niewidzialnemi nićmi ciągłego z sobą kontaktu.

Czyli organizacja, a nie nastrój...

Protest organizacyj polskich w Opolskiem

PRZECIWKO TERORROWI PRUSKIEMU I P. CALONDEROWI.

Bytom, 10-4. (Tel. wl.) Na odbytem w Bytomiu zebraniu 27 towarzystw kulturalno-oświatowych i zawodowych polskich na Śląsku niemieckim wyraziło współczucie ofiarom teroru na Śląsku Opolskim i zaprotestowało przeciwko naruszeniu granicy przez bojówki niemieckie oraz przeciw postępowaniu p. Calondera w stosunku do ludności polskiej. Rada stwierdziła, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za skutki, mogące wyniknąć z rozgoryczenia sprowokowanej ostatniemi wypadkami ludności polskiej

Zbyt węgla polskiego we Francji.

CIEKAWA ANKIETA IZBY HANDLOWEJ W KATOWICACH.

Katowice, 10.4. (AW.) Izba handlowa w Katowicach przeprowadziła dochodzenia ankietowe w sprawie reorganizacji metod zbytu węgla górnośląskiego na rynku francuskim. Stwierdzono, że przedstawicielstwa należałoby uruchamiać nietylko jak dotąd w samym Paryżu, lecz także na prowincji, przyczem pożądanem byłoby tworzenie składów konsygnacyjnych w większych ośrodkach konsumcyjnych we Francji. Jak się dowiadujemy, poszczególne koncerny zamierzają pójść w kierunku realizacji tych projektów. Nadmienić jednak należy, iż ze względu na wysokie koszty przewozu, transport węgla do Francji drogą lądową nie wchodzi dziś w rachubę, wobec czego kalkuluje się tylko przewóz drogą morską via Gdańsk względnie Gdynia. Z powodu jednak ograniczonej zdolności przepustowej obu tych portów oraz konieczności uwzględnienia przedewszystkiem wysyłek, przeznaczonych na rynki bałtyckie, możliwość transportowania węgla do Francji drogą morską natrafia w obecnym stanie rzeczy na poważne trudności techniczne.

Pod płaszczykiem wolnomyślicielstwa

UPRAWIA SIĘ ZWYCZAJNĄ AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ.

Łódź, 10-4. (Tel. wl.) W czasie świąt odbywał się w Łodzi ogólno - krajowy zjazd Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, w którym wzięło udział 141 delegatów z całej Polski. Na sali obecni byli dwaj komisarze P. P., którzy z chwilą otwarcia zjazdu wydali zlecenie bezwzględnej kontroli kart wstępu.

Zjazd powitała dr. Strużecka, a m. in. witał go również poseł Bitner imieniem frakcji posłów komunistycznych, odczytując równocześnie rzekomy list więźniów komunistycznych. Na zjazd przybyli również delegaci białoruskiej Hromady.

Wśród rezolucyj zjazdu uchwalono m. in. wniosek w sprawie procesu komunistów z białoruskiej Hromady, w sprawie więźniów politycznych itd. W zasadniczej rezolucji zjazd wezwał swych członków i sympatyków do masowego występowania z kościołów i gmin wyznaniowych z tem, by nie przystępowali do żadnego z wyznań, uznanych przez państwo. Zażądano również prawnego uznania w Polsce bezwyznaniowości i „uświeczczenia" urzędu stanu cywilnego, oraz urządzania przez gminy cmentarzy komunalnych, a w Łodzi również budowy przez miasto pierwszego w Polsce krematorjum.

Po referatach, w których wypowiadano program komunistyczny i bezwyznaniowy, wybrano zarząd główny Stowarzyszenia wolnomyślicieli w Polsce, do którego wszedł m. in. Frolewicz jako delegat Zagłębia Dąbrowskiego.

Ponieważ w toku obrad zjazdu władze policyjne stwierdziły, iż prawdziwym celem zjazdu t. zw. wolnomyślicieli są sprawy komunistyczne, policja przystąpiła wczoraj do zlikwidowania zjazdu. Około godz. 7.30 wieczorem na salę wkroczył oddział policji i przystąpił do rewizji wszystkich obecnych. Na widok policji delegaci zaczęli niszczyć różne notatki i rzucać je na ziemię. Podczas rewizji policja znalazła podobno obfity materjał obciążający.

W chwili wkroczenia na salę policji było tam jeszcze 84 osoby, które zatrzymano w celu sprawdzenia tożsamości. Przeważną część aresztowanych wypuszczono na wolność, zatrzymano natomiast prezydjum zjazdu oraz osoby nie posiadające dowodów osobistych.

Naukowy zjazd Towarzystwa teologicznego

ROZPOCZYNA DZISIAJ OBRADY WE LWOWIE.

Lwów, 10-4. (AW.) Dnia 11 i 12 bm. obradować będzie we Lwowie pierwszy zjazd naukowy polskiego Towarzystwa teologicznego. Zjazd rozpocznie się mszą św., którą odprawi protektor Towarz. ks. arcybiskup Twardowski w bazylice archikatedralnej. W programie zjazdu przewidziane jest m. in. przemówienie ks. arcybiskupa Twardowskiego, wykład ks. Konstantego Michalskiego itp. Praca zjazdu odbywać się będzie w kilku sekcjach, na które zgłoszono 36 referatów. Zjazd zakończy wykład ks. Likowskiego z Warszawy pt. „Zadania teologji w Polsce". Na zjazd spodziewany jest przyjazd około 100 księży.

Uroczystość francusko-polska

NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH W LILLE.

Lille, 10.4 (PAT) 9 b. m. odbył się na Targach międzynarodowych w Lille dzień polski, urządzony staraniem komitetu targów. W pawilonie sojuszu francusko-polskiego powitali przybyłego w zastępstwie ambasadora Chłapowskiego radcę ambasady polskiej w Paryżu Arciszewskiego konsul Gawroński, rektor uniwersytetu oraz prezes stowarzyszenia francusko-polskiego w północnej Francji Chatelet. Te same osobistości wzięły następnie udział w bankiecie, wydanym w sali reprezentacyjnej targów. Wygłoszono szereg przemówień na cześć przyjaźni francusko-polskiej. P. radca Arciszewski w przemówieniu swem podkreślił m. in. rolę, jaką odegrali robotnicy polscy przy odbudowie północnej Francji, wspomniał o wzajemnej sympatji, łączącej oddawna oba kraje, zaznaczając, iż w chwili obecnej towary francuskie będą miały zapewniony zbyt w Polsce. Mówca zakończył przemówienie, wyrażając nadzieję, iż Francja weźmie wybitny udział w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu w roku 1929.

Strój galowy

DYPLOMATÓW POLSKICH.

Warszawa, 10-4. (Tel. wl.) Ministerstwo spraw zagranicznych wydało okólnik do wszystkich polskich placówek dyplomatycznych w sprawie noszenia strojów reprezentacyjnych polskiego korpusu dyplomatycznego. Okólnik określa wypadki, w których polscy dyplomaci zagranicą winni się ukazywać w swym oficjalnym stroju. Na prywatnych przyjęciach nie mogą dyplomaci występować w swych strojach galowych. Odpowiednie fundusze na stroje oficjalne zostały już wstawione do budżetów wszystkich placówek dyplomatycznych Polski zagranicą

Wiadomości ze stolicy.

SPRAWĘ GEN. ROZWADOWSKIEGO postanowiły władze wojskowe odroczyć narazie na czas nieograniczony, gdyż, według opinji lekarzy, z powodu złego stanu zdrowia gen. Rozwadowskiego nie może być narazie mowy o rozpoczęciu rozprawy sądowej.

ODZYSKANIE Z ROSJI CENNYCH ZABYTKÓW. Przez delegację polską w komisji specjalnej w Leningradzie została przyjęta w Moskwie i nadeszła do Warszawy reszta gobelinów jagiellońskich, wywiezionych z zamku wawelskiego w Krakowie, sprawionych w 16 wieku w Brukseli przez Zygmunta Augusta w ilości 26 arrasów, w tej liczbie 15 wielkich z bardzo pięknemi scenami pejzażowemi oraz zwierzęcemi. Razem z arrasami nadeszła szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 r., oraz buława Wawrzeckiego, ostatniego naczelnika powstania 1794 r. i kilka innych przedmiotów muzealnych. Muzealja powyższe ekspozytura warszawska delegacji polskiej przekazała dyrekcji zbiorów państwowych.

SMUTNE SKUTKI STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ. Mimo surowego zakazu strzelaniny świątecznej od Wielkiej Soboty począwszy, bez przerwy niemal do niedzieli w południe murami stolicy wstrząsał huk petard i strzałów rewolwerowych. Oto smutny bilans interwencji pogotowia ratunkowego w jednem tylko miejscu, a mianowicie przed kościołem Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim, gdzie zostały 2 osoby ranne śmiertelnie, a 11 ciężko na skutek eksplozji „granatu". Pozatem w ciągu dni świątecznych pogotowie udzieliło pomocy 325 osobom bądź to na mieście, bądź w ambulatorjum przy ul. Leszno.

SPADEK URODZEŃ W WARSZAWIE. Warszawa wykazuje zastraszający spadek urodzeń i to zarówno w cyfrach absolutnych, jak i względnych. W roku ubiegłym urodziło się 19.864 dzieci, t. zn. o 1.791 mniej niż w r. 1926 i o 2.860 mniej, niż w r. 1925. A przecież w ciągu tych dwu lat ludność Warszawy wzrosła o 50.000 osób. Liczba urodzeń w ciągu trzech lat obniżyła się z 23 na 19.1 urodzeń rocznie na 1000 mieszkańców. Przed laty 30 wynosiła ona 40 urodzeń, czyli była w dwójnasób większe. Nadmienić należy, że wśród ludności żydowskiej stolicy procent urodzeń jest jeszcze niższy: na 1000 żydów przypada tylko 15.7 urodzeń rocznie.

MECZET W WARSZAWIE. Kolonja muzułmańska w Warszawie przystępuje do budowy meczetu, którego brak odczuwa bardzo dotkliwie. Władze zezwoliły już na tę budowę i niebawem komitet organizacyjny przystąpi do zbierania potrzebnych funduszów zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

13 ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH PODCZAS ŚWIĄT. W okresie świąt Wielkanocnych zanotowano w Warszawie 13 zamachów samobójczych. Esencja octowa i jodyna ułatwić miały desperatom, wśród których znalazło się 6 kobiet, zakończenie rachunków z życiem i rozstanie się z tym światem. Dziewięcioro zdołano odratować, czworo natomiast znalazło śmierć.

KOMITADŻY BUŁGARSCY.

Białogród, 10.4 (AW) „Polityka" donosi z Salonik, że nad granicą grecką organizują się bandy bułgarskich komitadży. Pięć band pod przewodnictwem rzekomo byłych oficerów oczekuje na korzystny moment przekroczenia granicy greckiej.

Władze greckie zamknęły z tego powodu granice grecko - bułgarska

Co mówią cyfry?

Ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego“ zawiera zestawienie ogólnych liczb głosów, oddanych na różne listy przy wyborach do Sejmu w dniu 4 marca br. Oto cyfry list oznaczonych numerami:

1 — Blok współpr. z Rządem	2399032
2 — P. P. S.	1481279
3 — Wyzwolenie	834448
4 — Bund żydowski	80219
5 — Poalej-Sjon (lewica)	30945
6 — Ukraiński Nar. Sojuz	8887
7 — N. P. R. (prawica)	228088
8 — Siel.-Rob. (prawica)	179536
10 — Stronnictwo chłopskie	618503
11 — Monarchiści	53623
12 — Lista Okonia	44560
13 — Komuniści	217298
14 — Związ. chł. Stapińskiego	135276
15 — Syjoniści Reicha	240780
18 — Blok mniejszości	1438725
19 — Siel.-Rob. (lewica)	143475
20 — Lista rosyjska	133196
21 — N. P. R. (lewica)	146946
22 — Radyk.-Socjal. Ukraińcy	268677
24 — Blok Katol.-Narod.	925744
25 — Ch. D. - Piast	770851
26 — Ukraiń. Partja Pracy	44919
30 — Katol. Unja Ziem Zach.	193323
33 — Ortodoksi żyd.	174928
34 — Niezależni Socjaliści	21929

Powyższe listy i cyfry dają pełny obraz stosunków politycznych w kraju, oczywiście we wklęsłem czy wypukłem zwierciadle, jakiem są powszechne i równe wybory. Żeby jednak powiedzieć, co oznaczają powyższe cyfry i jaką może być ich sugestja pod kątem obecnej sytuacji parlamentarnej, rozbijemy pełną ich ilość — 10.815.187 — na cztery grupy:

1) Prawicowo-lewicowy obóz rządowy (1 + 21 + 30) głosów 2.739.301 czyli 25.3 proc.

2) Lewica polska wraz z komunistami (2 + 3 + 10 + 12 + 13 + 14 + 34) 3.353.293 czyli 30.9 proc.

3) Ugrupowania narodowo - prawicowe (7 + 11 + 24 + 25) 1.978.306 czyli 18.2 proc.

4) Mniejszości narodowe (4 + 5 + 6 + 8 + 14 + 15 + 19 + 20 + 22 + 26 + 33) 2.744.287 czyli 25.6 proc.

Oto jest polska współczesna rzeczywistość, dająca obraz unoszącego się nad Polską i jej Sejmem widma paraliżu parlamentarnego. Sejm bowiem w obecnych warunkach ustrojowych i przy obecnej ordynacji wyborczej nie jest i nie będzie zdolny stworzyć dla państwa warunków zdrowego rozwoju.

Owe 30.9 proc. wpływów lewicy nie mogą stać się ostoją państwa. Lewica polska nie jest bowiem stałą formacją i nie odpowiada pojęciom zachodniej demokracji, a jej różnorakie odcienia są tylko stanami przejściowemi ku komunizmowi. Opierając więc przyszłość państwa na tych kołach, które dały lewicy swe poparcie, znaczyłoby wyznaczyć państwu drogę rozwoju w kierunku sowietyzacji.

Zawsze odśrodkowemi nazewnątrz i nawewnątrz będą ugrupowania mniejszości narodowych. Można je jednać politycznie dla państwa, ale budować na nich nie można. Formowanie zaś większości parlamentarnej lewicowo - mniejszościowej przyśpiesza tylko tempo rozwoju Polski w kierunku sowietyzacji.

Polskę jako państwo udzielne i o silnej woli bytu mocarstwowego moga utrzymać tylko te formacje myślenia politycznego, które wyraziły się w głosach obozu rządowego i narodowego, ale obie te formacje, razem wzięte, są w mniejszości. Jeżeli natomiast obóz rządowy związałby się z lewicą, musiałby się pogodzić z jej celami, które są groźne dla przyszłości Polski.

Jakie stąd wyjście?

Przedewszystkiem żadna łatanina nie ubierze współczesnego manekina naszego parlamentaryzmu, a tylko przedłuża czas szkodliwego dla państwa fermentu, którego najpoważniejszym rozczynem bezwątpienia będzie chory na paraliż współczesny parlamentaryzm polski.

Nie przesądzając dalszego rozwoju wewnętrznej polityki polskiej — jedno wyjście rysuje się na jej horyzontach: ścisłe zespolenie się obozów, które chcą Polskę tworzyć jako państwo udzielne i oczyścić je z bakcyli, zarażających ją coraz bardziej trądem sowietyzacji.

M. P.

Ile ludzi może wyżywić ziemia?

DAWNE A OBECNE WĘDRÓWKI LUDÓW. — JEST JESZCZE DOŚĆ MIEJSCA DLA 6 MILJARDÓW LUDZI. — PRZELUDNIENIE EUROPY, A POJEMNOŚĆ INNYCH CZĘŚCI ŚWIATA.

Wędrówki ludów, zjawisko niegdyś sporadyczne, poniekąd noszące nawet cechy kataklizmu dziejowego, uważane jest już dziś powszechnie za jedną z normalnych konsekwencyj walki o byt.

Zresztą pocóż wnikać w przyczyny? — faktem jest, że emigracja sezonowa i stała, ze wsi do miasta, z jednej prowincji do drugiej, z kraju do kraju, ze starego kontynentu do nowego, że emigracja indywidualna i masowa należy do tych absolutnych konieczności socjalno - politycznych, których doniosłego znaczenia żaden mąż stanu zapoznawać nie może.

Tym okolicznościom przypisać, w pewnej mierze, należy posłuch, jaki doktryna neo-malthuzjanizmu w szerokich masach znajduje obecnie. Pesymizm to przedwczesny, nieuzasadniony i o wiele szkodliwszy, aniżeli na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło.

Bardzo pożyteczną, wręcz niezbędną walkę z temi, tak mylnemi pojęciami o własnościach „chlebodawczych“ ziemi podjęli uczeni różnych narodowości, wykazując danemi rzeczowemi najzupełniejszą płonność wszelkich obaw, wypowiadanych przez kassandrowych demografów. Na specjalną uwagę zasługują wywody profesora Alberta Pencka, znanego geografa berlińskiego, którego doskonałe zestawienia statystyczne oświetlają w sposób niezmiernie interesujący i przekonywujący zagadnienie „przeludnienia“ naszej planety.

Ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosi, w przybliżeniu, 1.800 miljonów, podczas gdy wszystkie kontynenty, razem wzięte, są w stanie wyżywić minimum 8 miljardów istot ludzkich. Jakżeż dalecy przeto jesteśmy od chwili, w której rzeczywiście już widmo światowej klęski głodowej przyjmie realne kształty! Nawet inny uczony niemiecki, prof. Alois Fischer, mniej różowo na wydajność naszej gleby zapatrujący się nawet i on przyznaje, iż jednak 6.200 miljonów osób ziemia zawsze wykarmić zdoła.

Odmiennie przedstawia się sytuacja poszczególnych części świata. Różnice są znaczne. I tak, obaj profesorowie zgodnie twierdzą, że Europie grozi, i to w niedalekiej stosunkowo przyszłości, osiągnięcie maximum zaludnienia, które przekroczenie może mieć nader niepożądane skutki. Ich bowiem zdaniem może Europa zapewnić utrzymanie najwyżej 560 miljonom osób, a przecież obecnie ludność jej wynosi już 460 miljonów, czyli 80 proc. krańcowej „pojemności“ swojej.

Na pociechę naszą zaznaczają jednak i prof. Penck, i jego kolega Fischer, że inne kontynenty znajdują się w o wiele pomyślniejszych warunkach demograficzno - gospodarczych. Wziąć chociażby Azję, zamieszkałą przez 1.030 miljonów ludzi; gleba jej może z łatwością wyżywić 1.500 miljonów, a bodaj że i 1.700 miljonów osób! Ameryka Południowa posiada jeszcze miejsca dla 1.200 miljonów nowych przybyszów. Setki tysięcy hektarów leżą odłogiem, a rola jest tam bardzo urodzajna, nie mówiąc już o kolosalnych przestrzeniach dziewiczych lasów, mogących być bez szkody dla kraju wykarczowanymi. Nawet Ameryka Północna, odpowiednio gęściej zaludniona, może bez żadnej obawy sześciokrotnie powiększyć ilość teraźniejszych mieszkańców, stanowiącą zaledwie 145 miljonów; prof. Penck określa jej maximum wyżej, gdyż cyfrą 1.100 miljonów.

Najkorzystniej wszakże wyglądają horoskopy Afryki oraz Australji, i tam należy przeto skierować ruch emigracyjny. Cała ludność Afryki nie przekracza 140 miljonów, a prof. Penck ocenia jej pojemność na 2.300 miljonów, co prof. Fischerowi wydaje się — nawiasem mówiąc — zbyt optymistycznem obliczeniem i dlatego redukuje on to maximum do 1.560 miljonów, co też brzmi dosyć imponująco! W Australji różnice są — względnie sprawą rozpatrując — najjaskrawsze, ludność jej bowiem dosięga zaledwie 9-ciu miljonów, podczas gdy nakarmić ona bez trudu może 450 miljonów osób...

Jednem słowem, głód nie grozi ludności, ludność jednak Europy wnet będzie musiała szukać chleba w innych częściach świata.

Od Renu aż po Ural.

ECHA „POLSKIEGO WIECZORU“ W RADJO.

Podczas transmisji radjowej dnia 4 bm., kiedy to radjostacja berlińska transmitowała z Warszawy „Wieczór muzyki polskiej“ zdarzył się wypadek, który wywołał dużą sensację wśród personelu technicznego radjostacji warszawskiej, zajętego międzypaństwową transmisją radjową.

W chwili bowiem, gdy koncert stacji warszawskiej transmitowany był przez stację berlińską i wszystkie stacje polskie zadźwięczał telefon w amplifikatorni stacji warszawskiej, a gdy jeden z obecnych inżynierów podniósł słuchawkę, usłyszał wyraźnie słowa kierownika technicznego stacji moskiewskiej:

— Zdzieś radjo-pieredacza Moskwa! prosimy dyrekcję polskiego radja o zezwolenie na transmisję wieczoru polskiego przez naszą stację. Kabel mamy zarezerwowany.

Nieoczekiwane zgłoszenie się odległej Moskwy, która prosi o program polski, wywołało sensację i radość wśród zgromadzonych urzędników polskiego radja, a w kilka chwil po porozumieniu się z odnośnemi władzami, zwrotki pieśni polskiej oraz tony muzyki Chopina i Moniuszki popłynęły kablem telefonicznym do Moskwy, podczas gdy z drugiej strony ten sam koncert transmitowany również był i przez Berlin.

Dzień 4 kwietnia rb. zapisany będzie w historji rozwoju radjofonji polskiej złotemi zgłoskami, gdyż w dniu tym muzyki polskiej i pieśni polskiej słuchały miljony radjosłuchaczy niemieckich i sowieckich. Nie należy chyba podkreślać, jak wielką radość sprawiła ta transmisja Polakom mieszkającym w Niemczech i Rosji.

Po ukończeniu transmisji zgłosiła się telefonicznie Moskwa i Berlin, donosząc, że odbiór tak na jednaj, jak i na drugiej stacji był doskonały.

Flota wojenna polska

I FLOTA PAŃSTW SĄSIEDNICH.

Ciekawie przedstawia się zestawienie floty wojennej polskiej z flotami państw ościennych. Państwo nasze posiada obecnie 5 torpedowców, 2 kanonierki, 4 trawlery, 1 statek hydrograficzny, 1 transportowiec. Ponadto w budowie we Francji mamy: 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne. Z sąsiadów naszych najpotężniejszą flotę mają Rosjanie i Niemcy. Flota niemiecka np. składa się z 8 pancerników po 10.000 ton (z tych 2 w rezerwie), 6 krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców. Flota rosyjska przewyższa jeszcze flotę niemiecką.

Z państw pomniejszych najsilniejszą flotę ma Finlandja. Poza niewielkim taborem, dosięgającym rozmiarów naszego, buduje ona w chwili obecnej u siebie 3 łodzie podwodne; Łotwa już dwa lata temu wybudowała we Francji 2 łodzie podwodne i 2 trawlery. Plany na łodzie podwodne ma również Estonja — narazie zaś zakupiła 2 stare kontrtorpedowce rosyjskie. Litwa również zamanifestowała pewne ambicje w tym względzie, zakupując stary trawler niemiecki.

Podzwonne dla teatru sosnowieckiego,

CZYLI MEDYTACJE NA TEMAT SCENY PROWINCJONALNEJ.

Tak więc, stało się. Teatr sosnowiecki, jako instytucja, karmiąca się własnemi sokami, jako środowisko, tworzące własne wartości — przestał faktycznie istnieć i światłość elektryczna kinkietów dla jego własnych imprez przestała zapraszać chłodne (5 stopni poniżej zera) ciemności widowni. Cześć jego pamięci i niech mu pajęczyna, obsiadająca kąty tego magistrackiego przybytku mury rozmaitego autoramentu, lekką będzie.

Wraz z teatrem przechodzi również do historji postać tak zwanego pięknie dla zrównoważenia niedoborów kasowych — dyrektora teatru. Jest to postać w naszym artykule symboliczna, która dla rozmaitości w obecnym sezonie teatralnym nazywa się Leopoldem Zbuckiem, człowiekiem skądinąd bardzo sympatycznym, pełnym humoru i rozbrajającego optymizmu. Nie z nim twarzą w twarz, ale z ową symboliczną posiacią, jakąś mieszaniną trzech ostatnich postaci dyrektorskich, mianowicie z wyżej wymienionym Leopoldem Zbuckim, St. Knake-Zawadzkim i Henrykiem Czarneckim miałem wywiad, który jest niczem innym, jak najtajniejszem zwierzeniem się kozła ofiarnego, stojącego u steru nawy teatralnej w sławetnem grodzie nadprzemszańskim z rozlicznemi przyległościami.

— Więc dyrektor skończył?

— Skończyłem — odparł z mocą i ulgą człowieka, któremu w tym samym momencie spada z serca kamień conajmniej młyński.

— Co też, kochany dyrektorze, po poczynionem doświadczeniu myślisz o teatrze sosnowieckim?

— Gdybym miał być zupełnie szczery, tobym powiedział, że wogóle nic nie myślę, bo w tych warunkach człowiek oducza się funkcji rozumowania i staje się rzeczą zahukaną, przebitą, zniechęconą. Katorgi, które się nazywają prowadzeniem teatru w Sosnowcu, są uniwersytetem, jakąś niesłychanie najwyższą szkołą życia, gdzie można poznać rzadkie okazy ludzkie i nieludzkie. Nieoceniona ta wiedza przyda się na resztę żywota aktorskiego na osobisty mój użytek.

— Są to jednak tylko ogólniki. A co więcej?...

— Nic więcej. Chyba tylko to, że teatr sosnowiecki skończył się ostatecznie i ani w tym, ani w przyszłym, ani może nawet w dziesiątym sezonie nie powstanie.

— Istnieją wszelkie dane po temu, że jest to w dużej mierze winą dyrekcji, która pracowała niezbyt intensywnie.

— Racja, ale tylko na oko, bo sama praca nie wystarcza tam, gdzie niema pieniędzy. Z próżnego i Salomon nie naleje, a kostjumu dla aktora wstawaniem o 6 rano nie uszyję. Trzeba na to gotówki.

— Przecież Magistrat pomagał.

— Co mógł, to robił — brzmiała dyplomatyczna odpowiedź i w tem miejscu urwała się interesująca rozmowa.

— — — — —

Ze sfer magistrackich dochodzą informacje, że gmach teatralny ma się stać siedzibą socjalistycznego Tow. uniwersytetów robotniczych (Tur).

Wiadomość tę podajemy jako pogłoskę, gdyż nie przypuszczamy, aby Magistrat gmach miejski zużytkował wyłącznie dla swoich celów partyjnych.

Tur, organizacja wybitnie pepesowska, zamknęłaby gmach miejski dla reszty niesocjalistycznej części społeczeństwa, a zatem dla olbrzymiej większości mieszkańców Sosnowca. Przeciw temu należy kategorycznie protestować.

Nie mamy specjalnie większego powodu żałować pogrzebanego teatru, który stał było na najczęściej nieposkawo grane farsidła, bo zresztą na nic lepszego nawetby pozostałe skruchy publiczności nie przyszły, ale z drugiej strony nie do pomyślenia jest, by gmach miejski przeistoczył się na budynek dla użytku partji i nie do pomyślenia jest, aby z dobra ogólnego miała korzystać grupka ludzi, których praca dałaby rezultaty kulturalne wartości bardzo problematycznej.

Byłby to jeszcze jeden poważny argument przeciw kończącym się rządom socjalitów w Sosnowcu.

Bez możności zaciągania nowych pożyczek

OSIADŁA NA MIELIŹNIE SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA SAMORZĄDOWA.

Przed trzema laty, kiedy miano przystąpić do wyborów do samorządów na terenie Zagłębia, **socjaliści łudzili nieświadomego robotnika**, że byle tylko dostali się do steru, robotnik stanie się najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, gdyż opiekunowie jego wszystko dlań wywalczą i zdobędą.

Była to gra na krótką metę, wiadomo bowiem, iż życie nie liczy się z frazesami i demagogją, socjaliści jednakże, nie mając nic do stracenia, **posiadają odrębny pogląd na rzeczywistość**.

Przynęta podziałała i socjalistom istotnie udało się opanować całkowicie dwa miasta. Jakiż był wynik tego zwycięstwa?

O poprawie sytuacji robotnika niema mowy, a nastały istotnie złote czasy tylko dla prowodyrów, którzy na dobrych posadach zaczęli szybko porastać w pierze.

Było rzeczą jasną, iż socjaliści nie posiadali wytycznej lub planu w zakresie gospodarki samorządowej. Taktyka ich była prosta. Nic nie ryzykując, prowadzić gospodarkę nie pod kątem dobra miasta i jego mieszkańców, lecz mając przedewszystkiem na względzie interesy własnego stronnictwa i jego wyznawców. **Ponieważ na eksperymenty nie było pieniędzy, socjaliści bez namysłu zaciągali na rachunek miasta pożyczki**, absolutnie nie troszcząc się o to, czy niezasobne miasta podołają ciężarom. Tego rodzaju gospodarka nie mogła, oczywista, trwać długo.

Ostatnią była osławiona pożyczka ulenowska. Mimo, iż socjaliści znali doskonale jej warunki i zdawali sobie dokładnie sprawę z niebywałego obciążenia, pożyczki zaciągali, a na pytanie, kto i kiedy ją spłaci, cynicznie odpowiadali, iż **niech się o to troszczy Rząd, który gwarantował spłatę pożyczki. Rząd jednak musiał** odmiennie potraktować tę sprawę i stwierdziwszy, że **Sosnowiec i Dąbrowa „zakorkowały" się gruntownie wspomnianą pożyczką**, odmówił wszelkich innych pożyczek, na które tak bardzo liczyli gospodarze tych miast.

W wyniku tego rozwiały się złudzenia i możność dalszego eksperymentowania. Poszły w kąt nietylko istotnie pożyteczne zamierzenia inwestycyjne, **lecz zaszła potrzeba wprowadzenia ograniczeń, a nawet kasowanie niektórych istniejących już urządzeń i zakładów.**

W Dąbrowie np. Magistrat postanowił od nowego roku szkolnego z braku środków zamknąć utrzymywane przez miasto seminarjum nauczycielskie. Jest to dopiero początek „oszczędnościowych" zarządzeń, **gdyż potrzeby miasta stale wzrastają, a brak funduszów uniemożliwi ich zaspokojenie.** Pożyczka ulenowska przez długi szereg lat będzie pochłaniała lwią część dochodów miasta, a tymczasem choćby kwestja wodociągów, własnego zakładu elektrycznego i t. p. inwestycje staną się wkrótce potrzebami pilnemi, na urządzenia których nie będzie środków.

Obecnym gospodarzom zdawało się, iż polityką swą będą mogli przedłużać w nieskończoność za cudze pieniądze, aliści rzeczywistość rozwiała wcześniej, niż przypuszczali, te złudzenia i „dobroczyńcy" osiedli na koszu, udowodniwszy licznymi przykładami, iż co innego są frazesy i demagogja, a co innego planowa i celowa gospodarka, której sprostać nie potrafili.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Środa	Dziś Leona Wielkiego. jutro Wiktora M. Wsch. słońca 4 m. 49 Zach. „ 18 m. 26

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Górą rezerwiści".

Kino „Oaza". — Zdobywca serc z Mozżuchinem.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W dniu wczorajszym w kościele garnizonowym w Poznaniu odbył się ślub pułk. Karola Błoka, komendanta P. K. U. Sosnowiec z p. Anną Suffczyńską, córką ziemianina z Wołynia. Pułk. Blok, znany w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa, otrzymał z okazji zaślubin wiele serdecznych życzeń. Do życzeń tych dołączamy również i życzenia naszej Redakcji.

× **KOŁO KATOLICKIE POL. STOW. INŻYNIERÓW I ŁAWNIKÓW** wojew. Śląskiego podaje do wiadomości, że w środę 11 b. m. w sali konferencyjnej dyrekcji kolei państw. w Katowicach (naprzeciw dworca kol.) odbędzie się o godz. 19.45 odczyt inż. J. Obrapalskiego, docenta Politechniki warsz., na temat: „Obliczenie sił i mocy przy walcowaniu". Odczytu mogą wysłuchać również goście.

× **PRZED ZAKUPNEM** proszę się przekonać, że pluszcze i kostjumy, wełniane, kasha, angielskie, sportowe, jedwabne i impregnowane są najtańsze w firmie **LEON Bracicjowski, Kraków, Grodzka 5 — 7.** 1576

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, dnia 11 kwietnia „Tosca" (gościnny występ Mossakowskiej i Dobosza).

Czwartek, dnia 12 kwietnia „Don Juan".

Sobota, dnia 14 kwietnia „Dożywocie" (premiera) komedja w 3 akt. A. Fredry.

Niedziela, dnia 15 kwietnia popołudniu 3.30 „Don Juan".

Niedziela, dnia 15 kwietnia wieczorem o godz. 7-ej „Aida".

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godzinie 10.30 występ Kazimierza Krukowskiego.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Dnia 10 marca zmarła w Dąbrowie śp. Kazimiera z Pawłowskich I voto Peters, II voto Płoszyńska. Urodzona w roku 1852 w dzieciństwie swojem przeżywa powstanie 63 roku, które musiało głębokie poczynić wrażenia w duszy dziecka, tembardziej, że i ojciec zostaje czasowo zesłany na Syberję. Z przeżyć tych czerpie łącznie z całą ofiarną częścią ówczesnego pokolenia, niespożyte zapasy sił i umiłowania ojczystej sprawy i realizuje walkę o polskość na niwie oświaty narodowej. Zakłada i prowadzi kolejno żeńskie szkoły średnie w Płocku, Lipnie, Nieszawie, organizuje tajne kursy nauki historji, za co popada często w konflikty z władzami rosyjskiemi, które zamykają jej wreszcie szkołę w Nieszawie. Po roku 1905 otwiera w Olkuszu szkołę handlową żeńską z wykładowym językiem polskim, którą prowadzi do r. 1914. Podczas wojny światowej bierze czynny udział w Lidze Kobiet, w opiece nad legjonistami i ich rodzinami, przeżywa w zmierzchu swych lat poraz drugi walkę orężną o niepodległość kraju. Od chwili kształtowania się szkolnictwa powszechnego przechodzi do pracy czynnej w szkołach w Olkuszu i Dąbrowie, **wreszcie w 1924 roku uzyskuje emeryturę. Tak zakończyło się długie, pracowite i ofiarne** [illegible] G. H.



Po świętach.

Wbrew przepowiedniom meteorologów w czasie świąt panowała niczem niezamącona pogoda, jedynie w pierwszy dzień świąt przy bardzo ładnej pogodzie było nieco chłodno, nie przeszkodziło to jednak wywiosennieniu się i pokazaniu w świeżo przed świętami zakupionych szatach.

Poniedziałek świąteczny pod względem aury zachował się wprost wzorowo. Słońce prażyło chwilami tak silnie, że i w czerwcu lepiej nie potrzeba.

Nastrój w okresie świątecznym panował zgoła przedwojenny. W kościołach przepełnienie i modły dziękczynne do Pana Zastępów. Na twarzach spokój i zadowolenie, wywołane pewnością jutra i głęboką świadomością siły moralnej, wyrosłej na gruncie pięknych tradycyj i umiłowania wiary w Zmartwychwstanie dobra i prawdy.

Na ulicach rojno i gwarno. Ścisk na chodnikach i humory niezwykłe. Święta upłynęło wesoło, a gdy się nawet spotkało tu i ówdzie bardziej podnieconego osobnika, który w myśl tradycji na łonie rodziny i przyjaciół zbyt pochopnie i obficie raczył się napojami wyskokowemi, to nie spoglądano nań ani z politowaniem, ani ironicznie, ale z pogodną pobłażliwością dla słabości ludzkich.

Miejsca rozrywek, a w Zagłębiu oznacza to wyłącznie tylko kina, były przepełnione nietyle może doborową, ile specyficznie świąteczną publicznością. Nawet będący w agonji teatr sosnowiecki znalazł uznanie w oczach świątecznych swych gości i w pierwszy dzień świąt widownia wypełniła się po brzegi. W drugim dniu świąt było nieco słabiej.

Słowem, święta minęły w nastroju radosnym, a po weselu świątecznem niezbyt może przejedzeni, ale naogół zadowoleni z przebiegu dni odpoczynku i radości — z tem większą ochotą wracamy do codziennych trosk i codziennej pracy.

× **SPRAWA TARYFY TRAMWAJOWEJ.** Od dyrekcji tramwajów elektrycznych otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie, pismo następujące: W nr. 91 dziennika „Kurjer Zachodni" umieszczona została natatka niedokładnie omawiająca sprawę taryfy tramwajowej. Otóż nie jest prawdą, jakoby taryfa nie była zaaprobowaną przez Magistraty, prawdą natomiast jest, że taryfa została uzgodniona z Magistratami na specjalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu w dniu 19-12-1927 r. Zamieszczając powyższe, musimy zaznaczyć, iż na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie członek zarządu miejskiego wyjaśnił, iż na konferencji w sprawie cen biletów tramwajowych przedstawiciel miasta domagał się, aby przejazd z Dąbrowy do Sosnowca kosztował najwyżej 25 gr. tymczasem cenę tą dyrekcja tramwajów ustaliła na 85 gr. mimo braku na to zgody Magistratu dąbrowskiego.

× **FAŁSZYWA POGŁOSKA.** W Dąbrowie rozeszła się pogłoska o rzekomem **przeniesieniu obecnego proboszcza ks. kanonika Mazurkiewicza do innej parafji. Po sprawdzeniu pogłoski tej u źródła, stwierdziliśmy, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.**

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA.** W ub. sobotę 7 b. m. wypadło z okna 3 piętra na bruk 3-letnia Chana Gutsztajn, zamieszkała przy rodzicach w Sosnowcu (Dekerta 14). Skutkiem fatalnego upadku dziecko doznało bardzo ciężkich obrażeń. Przeniesione do mieszkania po **45 minutach zmarło w okropnych męczarniach.**

Z walnego zjazdu delegatów

OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI DĄBIE.

W niedzielę 1 bm. o g. 9 rano w szkole powszechnej w Wojkowicach Kościelnych odbył się walny zjazd delegatów z następujących spółdzielni: Dąbie, Gołąsza, Malinowice i Wojkowice Kościelne.

Zjazd zagaił p. Mitas, kierownik spółdzielni i jednocześnie członek zarządu. Przewodnictwo objął p. Nowak, który ze swej strony na sekretarza zaprosił p. Szafrugę, kierownika szkoły.

Sprawozdanie odczytał p. Mitas. Ze sprawozdania wynika, że kapitał udziałowy jest bardzo nikły, jak na 4 spółdzielnie, bo wynosi 1.800 zł., to też zjazd delegatów, biorąc pod uwagę brak kapitału obrotowego, przelał dywidendę od wybranych towarów na kapitał udziałowy. Spółdzielnią zarządza kierownik p. Mitas z członkiem zarządu p. Sobczykiem. Nad sprawnością gospodarczą spółdzielni czuwa rada nadzorcza pod przewodnictwem p. Adamczyka.

Rozwój spółdzielni byłby daleko pomyślniejszy, gdyby nie było tak wielkiej odległości jednej spółdzielni od drugiej, a jeżeli się zważy, że po towar trzeba jechać do Będzina, a wielkiem utrudnieniem jest brak drogi do Malinowic, Dąbia i Gołaszy, stwierdzić trzeba, że spółdzielnia pracować musi w ciężkich warunkach. Sejmik będziński, od którego zależy stan dróg w powiecie Będzińskim, winien w interesie ludności w tym roku dokończyć budowy dróg do Dąbia i Siemoni.

Sprawozdania, bilans oraz budżet zjazd delegatów zatwierdził, polecając przyszłemu zarządowi i radzie udoskonalić system kontroli zakupów i pobrać zabezpieczenia od pracowników jako kaucje, oraz wykonać wszystkie wskazówki i rady, zawarte w protokule lustracyjnym.

Zjazd zatwierdził plan działań wydziału wychowania społecznego na 1928 r., który przewiduje rozwinięcie akcji propagandy oświaty spółdzielczej za pomocą urządzania odczytów, pogadanek, wycieczek, kolportażu pism.

Wreszcie po wyborach 3 członków rady nadzorczej sprawę połączenia się okręgowej spółdzielni Dąbie z Mierzęcicami referował p. J. Gołąb, mówiąc o korzyściach, jakieby odnieśli członkowie i spółdzielnie przez dokonanie połączenia. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Nowak, Głażewski, Mitas, zjazd uchwalił upoważnić radę nadzorczą do odbycia wspólnej konferencji połączeniowej z władzami Mierzęcic, poczem opracować warunki połączenia i przedstawić je walnemu zebraniu do zatwierdzenia. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zjazd.

× **PISOWNIA ULENOWSKA.** U wylotu Alei do ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, gdzie mają się rozpocząć roboty kanalizacyjne widnieje tablica, a na niej napis treści następującej: — Dojazd do ulice Swobodne prez Aleję. — Cóż za barbarzyńca napisał to zdanie i pokazał na widok publiczny? Magistrat sosnowiecki daje przedsiębiorstwu robót kanalizacyjnych tak duże zarobki, że ma prawo żądać znajomości elementarnych zasad gramatyki i szacunku dla języka polskiego. Wspomniana tablica ze skandalicznym napisem tkwi już od kilku dni. Natychmiast uprzątnąć!

× **KRADZIEŻE.** Trzej nieznani osobnicy zakradli się w ub. tygodniu na plac obok nowobudowanej hali w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu. Spłoszeni przez nocnego stróża, skradli 7 mosiężnych panewek, wartości 1000 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Moszkowi Gelbardowi z Sosnowca (Modrzejowska 8) nieznany sprawca skradł z podwórza bulę kwasu węglowego, wartości 172 zł.

W nocy z 7 na 8 b. m. nieznani sprawcy włamali się do stajni Kozła Stanisława w Sosnowcu (Wschodnia 6), skąd wyprowadzili konia, wartości 200 zł. Koniokradów poszukuje policja.

Nieporozumienia małżeńskie

PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

Nieszczególnie spędził pierwszy dzień ub. świąt 26-letni Stanisław Adamus, zamieszkały wraz z żoną w Grodźcu (kol. Robotnicza 1). Pokłóciwszy się z żoną, Adamus opuścił mieszkanie i udał się do Sosnowca. Po kilkugodzinnym spacerze A. udał się przed dworzec kolejowy i tu w celu samobójczym, wypił znaczną dozę esencji octowej. Trucizna zwaliła Adamusa z nóg. Wijącego się w bólach zauważyli przechodnie i udzielili mu pierwszej pomocy. O wypadku zawiadomiono również policję, która przewiozła go do szpitala miejskiego na Pekinie. Stan Adamusa bardzo ciężki.

Z tego samego powodu targnął się na swe życie w ub. piątek wieczorem 27-letni Edward Pietrykа zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej 2. Pietrykę zatrutego esencją octową ulokowano również w szpitalu miejskim na Pekinie, po uprzedniem udzieleniu mu pomocy w szpitalu Kasy chorych na Lepiankach.

U wrót sezonu sportowego.

SEZON SPORTOWY S. T. C.

Na posiedzeniu Zarządu S. T. C. w dniu 28 marca r. b. między innemi sprawami ułożono program uroczystego otwarcia sezonu letniego w dniu 15 kwietnia r.b., z następującym porządkiem: 1) Zbiórka u p. L. Zalegi o godz. 8 rano, 2) Wspólna fotografja o godz. 8 m. 30, 3) Msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9 r., 4) Defilada przez Sosnowiec i Dąbrowę-Górn. od 10 r. do 12 w poł., 5) Wspólny obiad w restauracji W-go p. Wilczyńskiego w Dąbrowie-Górn., o godz. 12 m. 30. Zarząd S. T. C. uprzejmie zaprasza wszystkie sekcje kolarskie i sympatyków kolarstwa do wzięcia udziału w tej uroczystości. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Poniżej podajemy program sportowy S. T. C. na cały sezon sportowy 1928 r.

15.4 uroczyste otwarcie sezonu, 22.4 wycieczka do Murcek, 29.4 wycieczka do Imielina, 3.5 wyścigi miejscowe „3 Maj" i wysłannicy do Warszawy na motocyklach, 6.5 wycieczka do Okradzinowa, 13.5 wycieczka do Myszkowa, 20.5 wyścigi o mistrzostwo klubu S. T. C., 27 i 28.5 dwudniowa wycieczka do Źródeł Wisły, 3.6 wycieczka do Rogoźnika, 10.6 wycieczka do Goczałkowic, 17.6 wycieczka do Oświęcimia, 24.6 wycieczka w kierunku Częstochowy (mistrz. wojew.), 29.6 wycieczka do Mikołowa i zjazd Tow. kol. w Warszawie, 8.7 wycieczka do Ogrodzieńca-Podzamcza, 15.7 wycieczka do Olkusza, 22.7 wyścigi międzymiastowe, 29.7 wycieczka do Piekar, 5.8 wycieczka do Ojcowa, 12.8 wycieczka do Przyszowic przez Mikołów, 19.8 wycieczka do Łaz, 26.8 wyścigi międzymiastowe, 2.9 wycieczka do Tarnowskich Gór, 9.9 wycieczka do Murcek, 16.9 wyścig o „Mistrz. Zagł. Dąbrowskiego", 23.9 wycieczka do Nowej Wsi (Wirek), 30.9 wycieczka do Siewierza, 7.10 wycieczka do Jaworzna, 14.10 wycieczka na Dorotkę, 21.10 wycieczka do Królewskiej Huty, 28.10 zamknięcie sezonu. Na krótszych wycieczkach uprawiana będzie gimnastyka (szwedzka lekcja) pod kierunkiem p. J. Fliskiego.

SOSNOWIEC — BĘDZIN I DĄBROWA 2 : 1 (0 : 0).

W drugi dzień ubiegłych świąt na boisku T. S. Victorja w Sosnowcu odbyły się zawody reprezentacyjne w piłkę nożną między kimbinowanemi drużynami A. klasowych klubów Sosnowca a Będzina i Dąbrowy, zakończone porażką Sosnowca w stosunku 2:1 (0:0). Odniesione zwycięstwo nad reprezentacją sosnowiecką było całkowicie zasłużone. Zespół dąbrowsko - będziński, składający się z graczy „Zagłębia" i „Sarmacji", stwierdził, że kluby te nie próżnują, lecz trenują swych graczy, nie widać tego natomiast było w reprezentacji Sosnowca, która naogół grała chaotycznie.

Jak zbyt nagłe ostrzyżenie brody

ZDRADZIŁO INCOGNITO „PANA SEKRETARZA".

Wśród wielu pasażerów, wysiadających w ub. czwartek na dworcu w Sosnowcu z pociągu warszawskiego, znajdowała się również para, przedstawiająca na pierwszy rzut oka stateczne małżeństwo, przybyłe w odwiedziny do krewnych na święta. Oboje, dostatnio ubrani,

nie wzbudzali nawet cienia podejrzeń.

Zwłaszcza on z długą, czarną brodą, porządnie utrzymaną, robił wrażenie jakiegoś dygnitarza.

Podróżni ci, wyszedłszy z dworca na ulicę, rozglądali się dookoła, co wskazywało, że w Sosnowcu są pierwszy raz. W międzyczasie przechodził obok nich jeden z funkcjonarjuszy urzędu śledczego. Spostrzegłszy go, nieznajomy

poprosił o wskazanie odpowiedniego locum,

gdzie możnaby zamieszkać. Gdy zapytany w odpowiedzi podał mu adresy miejscowych hoteli, nieznajomy, tłomacząc się drożyzną w hotelu, zapytał, czy jego rozmówca nie zna przypadkiem jakiejś prywatnej osoby, od której możnaby

odnająć chwilowo pokój.

Wywiadowca wówczas podał mu adres jednego z kolejarzy, zamieszkałego w pobliżu dworca o którym wiedział, że ma do dyspozycji wolny pokój. Nieznajomi, podziękowawszy za udzielone informacje, udali się pod wskazany adres. Wynająwszy mieszkanie od kolejarza, nieznajomy przedstawił mu się jako

sekretarz Ministerstwa reform rolnych,

towarzyszkę swą zaś jako żonę. Oboje nieznajomi zagospodarowali się w pokoju, jak u siebie w domu, mając zamiar prawdopodobnie nie opuszczać go w ciągu dłuższego czasu. Jedną z pierwszych czynności nieznajomego w nowem mieszkaniu było

ostrzyżenie długiej, czarnej brody.

Ogolony i odświeżony przybysz na drugi dzień zmienił się do niepoznania. Zadowolony z siebie opuścił mieszkanko i udał się do miasta, gdzie odwiedził szereg podejrzanych lokali. W czasie dwudniowego pobytu w Sosnowcu ani na chwilę nie przypuszczał, że zainteresowała się nim policja śledcza, która zaraz po przyjeździe poddała go obserwacji i oka jej nie uszedł najdrobniejszy szczegół. Dziwną i bardzo podejrzaną wydawała się obserwatorom nagła zmiana fizjognomji nieznajomego oraz podejrzane wizyty. Dlatego też

złożono mu natychmiast wizytę

i poddano go szczegółowemu badaniu. Zaskoczony przybyciem policji, nieznajomy nic nie stracił na minie, lecz przywitał ją w arogancki sposób, domagając się widzenia się z prokuratorem. Zapytywany o nazwisko, oświadczył, że nazywa się Cianowski Władysław, twierdząc przytem stanowczo, że jest wyższym urzędnikiem Ministerstwa reform rolnych i chwilowo przebywa w Sosnowcu wraz z żoną. Tłomaczenie to nie trafiło do przekonania policji i „pana sekretarza" odprowadzono do urzędu śledczego. Tutaj opuściła go owa do niedawna pewność siebie i oświadczył, że

pracował ostatnio na Kresach

w urzędzie ziemskim w Kamieniu Koszyrskim, skąd został zwolniony. Jak oświadczył następnie, do Sosnowca przyjechał w poszukiwaniu pracy.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że Cianowski jest

poszukiwany przez różne władze

za szereg nadużyć i malwersacyj, popełnionych w Warszawie, Wilnie i innych miejscowościach. Rzekoma zaś jego żona była jego kochanką.

Po stwierdzeniu tego „pana sekretarza" przesłano do urzędu śledczego w Warszawie.

Katastrofa kolejowa

POD KIELCAMI.

Na stacji Sitkówka na linji Dęblin — Strzemieszyce dnia 7 bm. o godz. 11.40 wiecz. wskutek źle nastawionej zwrotnicy pociąg osobowy nr. 121 został wpuszczony na linję zapasową, zajętą przez próżne wagony. Wskutek zderzenia parowóz pociągu osobowego wykoleił się i spadł z nasypu, biegnący za parowozem wagon bagażowy uległ strzaskaniu, dwa następne wagony 3-ej klasy zostały silnie uszkodzone, a sześć wagonów towarowych zostało rozbite. Zabici: kierownik pociągu Wincenty Haja oraz konduktor bagażowy Stanisław Wilczyński, obydwaj z Kielc, ciężko ranni i poparzeni: maszynista Stefan Kośmider, pomocnik jego Juljan Dąbek i palacz Marcin Grabek ze Strzemieszyc. Rannym udzielili pomocy na miejscu lekarze kolejowi. Wskutek zatarasowania toru ruch odbywał się po jednej linji.

× **WYKOLEJENIE SIĘ LOKOMOTYWY.** W ub. niedzielę o godz. 8.30 po przyjeździe pociągu towarowego nr. 7096 z Gołonoga, zostały poobrywane pod Strzemieszycami śruby przy spojeniach szyn, wskutek czego torowisko uległo pewnemu rozszerzeniu, które stało się następnie przyczyną wykolejenia się lokomotywy. Naprawa uszkodzonego toru trwała do następnego dnia do godziny 12 w południe.

× **WYPADEK Z BRONIĄ.** 19-letni Politacha Stefan, zamieszkały na Piaskach (Warszawska 1) skostruował własnego pomysłu rewolwer t. zw. podpalaczkę. Strzelanie z tej broni odbywało się w bardzo prymitywny sposób. Podczas manipulacji w ub. poniedziałek, wskutek nadmiernego ładunku prochu została rozerwana lufa rewolweru, przyczem Politacho doznał ciężkich uszkodzeń głowy. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Kasy chorych na Pogoni.

× **POŻAR LASU.** Wczoraj, o godz. 10 rano z nieznanej narazie przyczyny zapalił się las rządowy obok wsi Gródków za Grodźcem. Z powodu suszy i wiatru ogień szybko objął znaczną przestrzeń lasu. Przybyłe straże pożar zlokalizowały i ugasiły. Zniszczeniu uległo około 20 ha lasu.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZA NIEPRAWNE POBIERANIE ZASIŁKÓW.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrywał trzy sprawy o nieprawne pobieranie zasiłków z Funduszu bezrobocia.

Teofil Szczerba (Sosnowiec, Pańska 29) pobrał 28 zł. 80 gr.; Irena Łabuda (Dańdówka) — 8 zł. 19 gr.; Stanisław Wąchalski (Sosnowiec, Pańska 44) — 59 zł. 60 gr.

Szczerbę i Łabudę sąd skazał po 5 dni aresztu, Wąchalskiego zaś na 7 dni.

SZANOWAĆ POLICJĘ!

(l) Za słowne znieważenie policjanta skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 5 dni aresztu Annę Mączka (Sosnowiec, Wielka 8).

ZA KRADZIEŻ.

(l) 23-letni Wojciech Kubowicz i 15-letni Franciszek Hepek ze Starej Niwki skradli z czerpaka stojącego nad Białą Przemsza, własności Towarzystwa Sosnowieckiego, 9 szyb i różne metalowe części maszynerji.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał każdego ze złodziei na miesiąc więzienia, przyczem Hepkowi zawiesił wykonanie kary przęciąg dwuch lat.

NAWET KAMIENIE KRADNĄ.

(l) 27-letni Roman Bartyzel (Sosnowiec, Okrzei 22) skradł z kamieniołomów Tow. Sosnowieckiego na Środuli 9 kamieni betonowych.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go za to na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

MIŁOSIERNY.

— A: „Czy czasem przy tańcu nie zraniłem palcem, na którym mam pierścionek, ręki pani?

— Panna K.: „Jeśli nie jest to pierścionek [illegible]

Z całej Polski.

WIATR HALNY W TATRACH.

Szalejący w ostatnich dniach w Tatrach wiatr halny połamał lub powyrywał z korzeniami wiele nawet starych drzew. M. in. powalony został jeden z najstarszych smreków w Dolinie Cichej. Wieku tego smreku nie udało się dokładnie określić, pewne jest jednak, iż liczył ponad 500 lat. Pień jego z trudem mogło objąć 3 ludzi, wziąwszy się za ręce.

POŻAR „BAGATELI".

W pierwszą noc wielkanocną padł pastwą ogromnego pożaru krakowski teatr „Bagatela", własność spółki akcyjnej. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością wskutek tego, że nie zdołano połączyć się ze strażą ogniową z powodu fatalnego funkcjonowania nowych aparatów centrali telefonicznej w Krakowie. Dopiero przypadkiem jeden z obywateli miasta, skoczywszy do taksówki, zawiadomił straż ogniową o katastrofie pożaru. Gdy straż ogniowa przybyła, sytuacja była bardzo groźna. Szalejący żywioł zagrażał sąsiednim domom, tak iż policja zamknęła kordonem okolice teatru, nie dopuszczając tłoczących się tam ludzi. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów. Równocześnie runęło wiązanie stropu i galerja II piętra. Na miejsce pożaru przybył dzierżawca teatru, który obecnie zamienił go w kino, p. Gawlikowski. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować po ciężkiej, kilku godzinnej pracy, albowiem jeszcze o godz. 4 nad ranem zgliszcza tliły. Z gmachu teatru pozostały tylko gołe osmolone mury. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy zł.

KOMUNIŚCI NA POGRZEBIE.

W Wielki Czwartek popol. o godz. 5 miał się odbyć w Poznaniu pogrzeb nagle zmarłego komunisty Kaczmarka, którego ciało z powodu niewyjaśnionych przyczyn nagłej śmierci poddano obdukcji w ubiegły piątek, dnia 30 marca. Pochowanie ciała miało się odbyć na cmentarz św. Wojciecha. Przed gmachem szpitala miejskiego ukazał się ksiądz katolicki w żałobnym stroju liturgicznym. Nagle ukazał się na widownię znany komunista Bem z towarzyszami, niosącymi olbrzymi wieniec z czerwonemi wstęgami i napisem: „Drogiemu Towarzyszowi P. P. S. lewica". Ksiądz, widząc, że zanosi się na demonstrację komunistyczną, cofnął się z orszaku, a na jego miejsce postawił się Bem i prowadził kondukt pogrzebowy. Nad grobem przemawiał Bem na temat: „Ofiara burżuazji".

Z PROCESU „HROMADY".

Z powodu Świąt Wielkanocnych proces białoruskiej „Hromady" w Wilnie został na kilka dni przerwany. Dotychczas odbyło się 27 posiedzeń sądu. Ostatnie odbyło się przedwczoraj t. j. we czwartek. Na ławie oskarżonych zasiedli: Ostrowski, Kowsz, Sznarkiewicz i Sokolowski, t. j. ci oskarżeni którym zarzuca się współpracę w Białoruskim Banku Kooperatywnym. Eksperci buchalterzy, którzy otrzymali od sądu szereg pytań, w ciągu kilku dni na podstawie materjału dowodowego w postaci ksiąg bankowych będą musieli zredagować odpowiedzi. Ekspertów buchalterów jest czterech. Następne posiedzenie sądu wyznaczone zostało na dzień 10 b. m., t. j. wtorek. Należy zaznaczyć, że dotychczas przesłuchano 99 świadków oskarżenia i przeszło 20 świadków dowodowych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyrok zapadnie dopiero w połowie maja.

NAPAD BANDYTÓW.

W tych dniach 4 uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów, napadło we wsi Skurcze, pow. Łuckiego, na dom kolonisty czeskiego Łazowskiego. W pomieszkaniu obecną była tylko żona wymienionego. Bandyci, związawszy Łazowską sznurami, rozbili komodę, zabierając z niej 1000 dolarów, poczem zbiegli w stronę powiatu Horochowskiego. W niespełna pół godziny po napadzie powrócił do domu Łazowski, a uwolniwszy żonę z więzów i dowiedziawszy się o szczegółach napadu, udał się bezwłocznie do miejscowego sołtysa, który zebrał 10 ludzi, przeważnie osadników, w celu schwytania bandytów. Osadnicy wraz z Łazowskim i sołtysem, puścili się konno w pogoń za bandytami. Na granicy powiatu Horochowskiego i Łuckiego, ścigający zetknęli się z uciekającymi na furmance bandytami. Podczas obopólnej wymiany strzałów, został ciężko raniony osadnik Ostrowski. Bandyci widząc przeważającą siłę ścigających, zbiegli w okoliczne lasy. W parę godzin później władze policyjne zarządziły obławę w całej okolicy w wyniku której aresztowano jednego z bandytów, niejakiego Daciuka Sergija, mieszkańca wsi Bobis — za pozostałymi zarządzono energiczne poszukiwania.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Prąd dla G. Śląska z Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski

Dowiadujemy się, że Wydział powiatowy starostwa Katowickiego zakontraktował dostawę prądu dla swej stacji pomp na kopalni „Rozalja" u jednej z elektrowni Zagłębia Dąbr., oraz dla stacji pomp w Brzezince u jednej z elektrowni małopolskich.

Ten drobny napozór fakt należy powitać z uznaniem, świadczy on bowiem o należytem zrozumieniu przez instytucję komunalną tej jasnej konieczności politycznej, jaką jest wszechstronne związanie silnego pod względem gospodarczym G. Śląska z sąsiedniemi dzielnicami Rzeczypospolitej.

Wszyscy pamiętamy, jak to Niemcy w okresie zawierania traktatu Wersalskiego, broniąc się przed oderwaniem polskiego Górnego Śląska od Niemiec, dowodzili krzykliwie niemożliwości takiej operacji, wskutek ścisłego gospodarczego związania tej dzielnicy ze Śląskiem niemieckim i innemi dzielnicami pruskiemi.

Marzenia niemieckie o powtórnem oderwaniu G. Śląska od Polski nie ustają. To też silne związanie gospodarcze G. Śląska z innemi dzielnicami, którego pożądanym objawem jest m. in. decyzja Wydziału pow. starostwa Katowickiego, dostarczy odpowiednich podstaw do utrzymania G. Śląska przy Polsce po wieczne czasy.

Kronika gospodarcza.

KALENDARZYK PODATKOWY NA KWIECIEŃ. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom że w miesiącu kwietniu r.b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 kwietnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, w marcu dla przedsiębiorstw handlowych I i II kat. i przemysłowych I — V kat.

2) do 15 kwietnia — podatek przemysłowy od obrotu za rok 1927;

3) do 1 maja — podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, którą przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1927;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu kwietniu rb.

NOWY WZÓR SREBRNYCH 1-ZŁOTÓWEK. Mennica państwowa po opracowaniu nowego wzoru 1-złotówki, ma go przedstawić w najbliższym terminie ministrowi skarbu, celem zatwierdzenia. Bicie tych monet rozpocznie się w początkach maja br.

OSZCZĘDNOŚĆ NA FABRYKACJI BANKNOTÓW. Mennica państwowa zorganizowała specjalny dział dla wybijania znaków wodnych, t. zw. egoterów, na banknotach, dotąd wykonanych przez zagraniczne zakłady graficzne. W ten sposób skarb państwa zaoszczędzi sumy, sięgające wieluset tysięcy złotych rocznie.

COFNIĘCIE PRZYWILEJÓW DLA NIEMIECKICH D-BANKÓW W POLSCE. Na mocy konwencji genewskiej Rząd polski ma cofnąć niemieckim D-bankom na Górnym Śląsku pewne przywileje, które wyróżniały ich od normalnych uprawnień banków polskich. Dotyczy to banków: Deutsche Bank, Dresdener Bank, Disconto-Gesellschaft i Darmstaedter Bank. W terminie przewidzianym przez konwencję, dotychczasowe ich przywileje mają być wypowiedziane z tem, że dalsza ich działalność i istnienie może nastąpić tylko na zasadzie ogólnego ustawodawstwa bankowego polskiego i przepisów ustawowych dla towarzystw zagranicznych.

PLAN BUDOWY TELEFONICZNEJ SIECI KABLOWEJ. Ministerstwo poczt i telegrafów ustaliło ostatecznie szczegółowy plan budowy telefonicznej sieci kablowej ogólnej długości 3400 kilometrów. Budowa obliczona jest na lat 15. Przedewszystkiem będą wybudowane podziemne linje telefoniczne, łączące najważniejsze środowiska przemysłowe ze stolicą i zapewniające Polsce komunikację z Europą zachodnią. W pierwszym rzędzie wybudowana zostanie linja Warszawa—Cieszyn przez Łódź, Częstochowę, Katowice, z rozgałęzieniem do granicy niemieckiej i Krakowa. W ten sposób uzyskamy komunikację kablową z Niemcami, Czechosłowacją i krajami Europy południowej. W roku bieżącym przy pomocy pożyczki amerykańskiej rozpocznie się już budowa odcinka Warszawa—Łódź. Cała linja będzie ukończona w roku 1930. W tym też roku nastąpi rozpoczęcie budowy kabla, łączącego Polskę z Rosją sowiecką i krajami bałtyckiemi.

KONTYNGENT EMIGRACJI ROBOTNICZEJ DO FRANCJI. Polsko-francuska konferencja odbyta ostatnio w Paryżu, ustaliła przybliżony kontyngent emigracji robotniczej z Polski do Francji na r. 1928. W grupie rolnictwa przyjęto liczbę 5.000 kobiet i 10.000 mężczyzn. W grupie pracowników fabrycznych i kopalnianych — 1.000 kobiet i 8.000 mężczyzn. Zarazem omówiono sprawę nowego typu umów zbiorowych. W konferencji brali udział ze strony Polski dyr. Gawroński radca Lisiewicz i konsul gen Poznański.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 128.00, Bank Handlowy 125.00, Bank Polski 150.50—150.25, Bank Przem. Lwow. 107.00 Bank Zachodni 32.00, Bank Sp. Zarobk. 89.00, Spiss 162.50, Chodorów 150.00, Cukier 75.50, Firlej 56.50, Węgiel 93.00, Cegielski 45.50, Lilpop 42.00, Ostrowieckie 98.50—100.50—100.00, Pocisk 11.00, Rudzki 54.50, Starachowice 64.25, Zawiercie 51.00, Borkowski 19.25—19.35, Spirytus 59.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.52 i jedna czwarta —43.52, Paryż 35.12, Wiedeń 125.43, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.12, Szwajcarja 171.80, Holandja 359.50 Sztokholm 239.50, Dolarówka 5 proc. 76.50—80.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 55.75—56.00, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Recepta na szczęście w małżeństwie.

MĄŻ POWINIEN CHOĆ GODZINĘ CZASU NA DZIEŃ POŚWIĘCIĆ ŻONIE.

Mrs. Blasy Otter, co po polsku znaczy — wyderka, jakkolwiek nie dobiegła jeszcze 30 lat życia i jest śliczna, pełna uroku i powabu, uchodzi za tak mądrą i doświadczoną kobietę, iż powierzono jej wykłady na uniwersytecie kobiecym w Bostonie.

Ale cóż znaczy szczęście kobiece bez mężczyzn?

Nic pomogą wszelkie umiejętności, począwszy od przyrządzania befsztyku, a skończywszy na kolorowaniu ust, **jeśli nie uzgodni się pożycia małżeńskiego.** Więc Mrs. Blasy Otter objeżdża miasta amerykańskie i wygłasza wykłady wyłącznie dla mężczyzn I przed tym tłumem osobników serca maluje nędzę żywotną współczesnej żony.

Rano mąż spieszy się do zajęcia i wymyśla, że śniadanie nie podają mu na czas. Gdy wraca w południe na lunch, brzmi pierwsze jego pytanie: —Są jakie listy? Obiad gotów?

Je z żarłocznością wilka, a potem rzuca się na kanapę i czyta gazety. Za pół godziny znika z domu, a gdy wraca wieczorem, jest zmęczony, wyczerpany i jeśli rozmawia, to o kłopotach domowych i rachunkach.

— Moi panowie, — mówi Mrs. Otter, — Tak dalej nie może być.

Minimum, czego ma prawo żądać żona, jest, aby mąż poświęcił wyłącznie jej przynajmniej, godzinę dziennie, co najwyżej przeznaczając jedną godzinę dziennie na kłopoty. Wtedy szczęście małżeńskie będzie ustalone i obejdzie się bez rozwodów.

Nasz dział radjowy.

CIEKAWE AUDYCJE.

Wysiłki dyrekcji radjostacji katowickiej, specjalnie zaś wytężona praca jej kierownika działu programowego p. profesora Tymienieckiego jest należycie wyczuwana przez radjosłuchaczy i co za tem idzie z uznaniem oceniana.

Podkreślaliśmy już na łamach naszego pisma nader umiejętny dobór prelegentów, stających przed mikrofonem broadcastingu katowickiego i wartość pedagogiczną słyszanych prelekcyj, wynagradzających sowicie lekki niedobór w dziale własnych programów muzycznych. Chociaż sprawiedliwie oddać należy, że i w tym kierunku specjalnie w ostatnich czasach, widać było, a raczej — słyszeć się dało coraz więcej audycyj muzycznych, stojących na wysokim poziomie wykonawczym. Wykonawcami kameralnych koncertów katowickich są znani muzycy pp. Brandenburg, Milan Zuna, Rapapport i państwo Szalescy.

Przy okazji powyższych rozważań chcielibyśmy zwrócić uwagę specjalną na audycje dnia dzisiejszego, które zasługują ze wszech miar na zainteresowanie radjosłuchaczy:

O godz. 16.40 usłyszymy prelekcję znakomitego znawcy przyczynków wojny światowej i jej historji — prof. Un. Jag. Kumanieckiego. O godz. 19.35 bardzo ciekawy odczyt o przemyśle górniczym, który wygłosi znany na naszym terenie sosnowieczanin p. inż. Bolesław Malinowski.

„Ukoronowaniem" zaś dzisiejszego programu będzie transmisja koncertu jednego z najznakomitszych barytonów, p. Eugenjusza Mossakowskiego. Jak na dzień jeden zupełnie wystarczająco!

(adro).

PROGRAM RADJOWY

na środę 11 kwietnia br.

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gospodarczego Województwa Śląskiego.

16.40 — Odczyt p. t. „Wskrzeszenie Państwa Polskiego: Odbudowanie państwowości podczas wojny światowej" — wygł. dr. K. Rymaniecki prof. U. J.

17.05 — Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

17.20 — Wykład języka polskiego (kurs wyższy).

17.45 — Program dla dzieci z Krakowa.

18.15 — Koncert popołudniowy z Warszawy.

18.55 — Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. K. Nitschowa.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt p. t. „Przemysł górniczy w Polsce" — wygł. Inż. Bolesław Malinowski.

20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

22.00 — Sygnał czasu i komunikaty PAT.

22.30 — Transmisja koncertu Eugenjusza Mossakowskiego z Teatru Polskiego w Katowicach (W programie arje operowe).

Z ruchu wydawniczego.

WŁADYSŁAW BOZIEWICZ: „OGÓLNE ZASADY POSTĘPOWANIA HONOROWEGO". Autor powszechnie przyjętego „Polskiego kodeksu honorowego" wydał nową pracę, traktującą o tym samym przedmiocie (jest ona również kodeksem), jednakowoż usunięcie licznych przestarzałych przepisów, zamieszczenie całego szeregu nowych norm honorowych, usunięcie luk napotykanych w kodeksach polskich a utrudniających nieraz tak bardzo postępowanie honorowe, sprawiają, że praca ta jest jedną z najlepszych i najściślejszych w tej dziedzinie literatury polskiej. Wartość „Ogólnych zasad postępowania honorowego" polega przedewszystkiem na czystości języka, na zrozumiałem ujęciu ciężkich nieraz przepisów, tudzież na przejrzystości i łatwości odszukania odnośnych norm honorowych, jak również na dobrej systematyce.

Pozatem autor jest poniekąd przeciwnikiem pojedynków, wychodząc z założenia, że „wyzwanie" nie zawsze musi odpowiadać żądaniu zadośćuczynienia z bronią w ręku, a w pracy swej dąży, idąc z prądem czasu do likwidowania zatargów honorowych na drodze polubownej, wyjąwszy wypadki nader ciężkie. Praca ta wydana wytwornie, już samymi swym sympatycznym, zewnętrznym wyglądem zachęca czytelnika do zgłebienia jej treści

RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony).

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

34)

Zapadła cisza. Jim przeszedł przez pokój, idąc wprost ku niej, a ona cofała się ze śmiechem, aż znalazła się tuż przy ścianie. Stanął przed nią tak blisko, że twarz jego znajdowała się tuż przed jej twarzą. Cała jego postawa wyrażała groźbę.

Przemówił niepewnym i ochrypłym głosem.

— Powiedziałaś mi, że jest on dla ciebie niczem; powiedziałaś, że nie kochał cię nigdy; powiedziałaś, że nic was nigdy nie łączyło.

Spojrzała nań wyzywająco.

— Och, ty! — zawołała drwiąco. Co mnie to obchodzi, co ci kiedyś powiedziałam? Miałeś pocałunki, których pożądałeś, ale nie jesteś na tyle mężczyzną, aby za nie zapłacić. Możesz sobie iść. Nie jesteś już mi potrzebny. Czy słyszysz?

Ale Jim nie ruszył się z miejsca. Twarz miał siną, a jego oczy zdawały się ciskać ognie.

— A cóż Holway? — zapytał.

— Nigdy w życiu nie kochałam żadnego mężczyzny, oprócz Shayle'a! — odparła dumnie i stanowczo.

ROZDZIAŁ XVII.

Przez chwilę Jim stał, patrząc bezradnie na Lenę. Wyglądał raczej na przestraszonego chłopca, niż na miotanego namiętnością mężczyznę, jakim był w istocie; wyglądał bardzo młodo i dziwnie wzruszająco, ale w jej sercu nie zadrgała najsłabsza nawet struna litości. Lena była z natury kobietą twardą. Przedewszystkiem miała na względzie swą własną osobę i posługiwała się ludźmi bez najmniejszych skrupułów, dla swoich egoistycznych celów. Miłość dla Shayle'a była jedynem prawdziwem uczuciem w jej samolubnem życiu.

Kochała go, gdy się pobrali i znużyła się nim tylko dlatego, że nie miał dość środków, by zadowolnić jej słabostki, próżność i rozrzutność. Teraz zapłonęła ponowną miłością, tem gorętszą, że, jak wiedziała, najzupełniej nie odwzajemnioną. Przynajmniej w danej chwili poświęciłaby wszystko, byleby go zdobyć z powrotem. Flirtowała z Jimem na wielką skalę w nadziei obudzenia zazdrości w Shayle'u i jej pogarda dla chłopca spotęgowała się jeszcze, gdy ten zamiar się jej udał.

Coprawda, eksploatowała go zręcznie i gdy chodziło o małe sumy, cel ten osiągnęła.

Wypowiedziała się z miłością dla Shayle'a, powodowana w wielkiej mierze szaloną irytacją na siebie samą, a także i dlatego, że widok wstrząśnienia i zawodu na twarzy Jima, sprawił jej jakąś dziką, sadystyczną przyjemność.

Lecz uśmiech zamarł na jej wargach i policzki okryły się nagłą bladością, gdy chłopak skoczył i porwał ją za ramiona.

— Czy to prawda? Powtórz to jeszcze raz! Czy to prawda?

Był tak wzburzony, że zaledwie mógł mówić. Aż skręciła się w kleszczach jego silnych palców, ale zniosła to odważnie i odparła wyzywająco:

— Ty głupcze! czy myślisz, że mogłam na serjo zainteresować się takim chłopcem, jak ty — po nim!

Przeszła chwila, po której poczuła jego ręce na swojem gardle. Był jakby oszalały z zazdrości. Przez chwilę myślała, że chce ją zamordować i zamknęła oczy.

— Nikczemna! warczał, zaciskając zęby. Przysięgałaś że mnie kochasz, a teraz mówisz mi takie podłości. Och, ty podła, podła!

Palce Jima zaciskały się niemiłosiernie na jej szyi, a gorący jego oddech palił jej twarz.

Podniosła ręce, by się oswobodzić ze straszliwego uścisku, ale on puścił ją w tej samej chwili tak gwałtownie, że o mało nie upadła na wznak. Zachwiała się i chwyciła za poręcz stojącego obok fotela.

Stali, patrząc na siebie, zadyszani i wstrząśnięci. Jim dopiero teraz ujrzał w jej oczach przerażenie. To odebrało mu resztę panowania nad sobą. Był tylko chłopcem i świadomość, że ukochana kobieta zlękła się o swoje życie rozdarła mu serce. Cofnął się do kominka i, oparłszy głowę na rękach, wybuchnął głośnem łkaniem.

Lena stała przez chwilę blada i bez tchu, z oczyma utkwionemi w jego pochyloną głowę, drżąc całem ciałem. Potem drwiący uśmieszek wykrzywił jej wargi. Cicho i ostrożnie przekradła się do drzwi, gdzie poczuła się bezpieczniejszą. Z wielkim wysiłkiem otrząsnęła się z odrętwienia i drżącemi rękami spróbowała doprowadzić do porządku potargane włosy.

Poczem odezwała się bardzo spokojnym tonem:

— Gdy przestaniesz awanturować się w głupi sposób, bądź łaskaw wyjść i nie pokazywać się tu więcej.

Wysunęła się z pokoju, zamykając za sobą drzwi i udała się na górę, aby obmyć twarz zimną wodą. Była wstrząśnięta do głębi i przez długą chwilę drżała tak silnie, że ledwie mogła utrzymać się na nogach.

Niebawem zobaczyła przez okno oddalającego się Jima Wyc - Smith'a.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 7—X—1927 roku

Nr. 3586. „Dyna Węgier" herbaciarnia w Pilicy. Właściciel Dyna Węgier, zam. tamże.

Nr. 3587. „Alojzy Starczyński" hurtownia tytuniowa w Skale. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Alojzy Starczyński, zam. tamże.

Nr. 3588. „Herman Szarf" sklep okryć damskich w Sosnowcu, ulica Modrzejowska 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Herman Szarf, zam. w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza 11. Na zasadzie aktu rejentalnego zawartego przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu dnia 28 kwietnia 1927 roku Nr. 537, udzielono prokurę żonie Hermana Szarfa, Złacie Szarf.

W dniu 13—X—1927 roku

Nr. 3592. „Chaim Wajnryb" drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Grodźcu. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Chaim Wajnryb, zam. tamże.

Nr. 3593. „Gompel Silbersztajn" drobny handel żelazem w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 9. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Gompel Silbersztajn, zam. w Zawierciu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 9.

Nr. 3594. „Żak Tomasz" drobna sprzedaż piwa w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 50. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Tomasz Żak, zam. w Poznaniu, St. Rynek Nr. 91.

Nr. 3595. „Wolf Wolfowicz" drobny handel manufakturą bawełnianą i półwełnianą krajową w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 26. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Wolf Wolfowicz, zam. tamże.

Nr. 3596. „Szymon Jakubowicz" drobny handel spożywczy i wyroby tytuniowe w Sarnowie, gminy Łagisza. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Szymon Jakubowicz, zam. tamże.

Nr. 3597. „Antoni Bramora" sklep rzeźniczy w Grodźcu, ulica Będzińska 167. Właściciel Antoni Bramora, zam. tamże. Firma istnieje od roku 1910.

Nr. 3598. „Najfeld Izrael" sklep spożywczy i sprzedaż galanterji w Zawierciu, ulica Piłsudskiego Nr. 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Izrael Najfeld, zam. tamże.

Nr. 3599. „Herszlik Szwarcberg" sklep spożywczy w Grodźcu, ulica Będzińska 112. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Herszlik Szwarcberg, zam. tamże.

Nr. 3600. „Juda Lajb Brauner" handel paszą dla koni w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego 40. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Juda Brauner, zam. w Sosnowcu, ulica Ciasna Nr. 9.

Nr. 3601. „Szajndla Blatt" sprzedaż artykułów spożywczych i resztek w Ujejscu, gminy Wojkowice Kościelne. Firma istnieje od roku 1901. Właściciel Szajndla Blatt, zam. tamże.

rN. 3602. „Josek Niewiem" sklep spożywczy w Marciszowie, gminy Poręba, pow. Zawierciański. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Josek Niewiem zam. tamże.

Nr. 3603. „Mordka Węgier" skup i sprzedaż mąki i kaszy, otrąb i paszy dla koni w Modrzejowie, Rynek 24. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Mordka Węgier, zam. tamże.

Nr. 3604. „Aron Perlmuter" drobna sprzedaż ubrań ludowych w Zawierciu, ulica Hoża Nr. 27. Firma istnieje od roku 1883. Właściciel Aron Perlmuter, zam. tamże.

Nr. 3605. „Dawid Perl" handel łokciowych towarów w Zawierciu, ulica Marszałkowska 10. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Dawid Perl, zam. tamże.

Nr. 3606. „Adler Josek" drobny handel materjałów piśmiennych w Zawierciu, ulica Apteczna Nr. 15. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Adler Josek, zam. w Zawierciu, przy ul. Aptecznej Nr. 15.

Nr. 3607. „Urman Lejbus" drobna sprzedaż mięsa w Zawierciu, ulica Hoża Nr. 27. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Urman Lejbus, zam. tamże.

Nr. 3608. „Aron Drezner" drobna sprzedaż gotowych ubrań w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 39. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Aron Drezner, zam. tamże.

Nr. 3609. „Adam Czarniecki" sklep rzeźniczy w Ząbkowicach, ulica Kościuszki Nr. 16. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Adam Czarniecki, zam. w Ząbkowicach, ulica Kościelna Nr. 16.

Nr. 3610. „Josek Liber" drobny handel artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 33. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Josek Liber, zam. tamże.

Nr. 3611. „Józef Kozieł" sprzedaż mięsa w jatce w Strzyżowicach, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1914. Właściciel Józef Kozieł, zam. tamże.

Nr. 3612. „Izrael Grunblatt" sprzedaż mebli w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 19. Firma istnieje od roku 1869. Właściciel Izrael Grunblatt, zam. tamże.

Nr. 3613. „Jakób Ryński" herbaciarnia oraz podawanie ciepłych zakąsek w Zawierciu, ulica Rynek 19. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jakób Ryński, zam. tamże.

Nr. 3614. „Zofja Koc" bufet kolejowy w klasie III-ej w Łazach, st. kolejowa. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Zofja Koc, zam. w Łazach, stacja kolejowa.

Nr. 3615. „Ancel Benjamin Krebs" cukiernia w Zawierciu, ulica Marszałkowska 5. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Ancel Benjamin Krebs, zam. tamże.

Nr. 3616. „Manel Rozenewajg" handel obuwiem zwykłem w Zawierciu, ulica Marszałkowska Nr. 10. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Manel Rozenewajg, zam. tamże.

Nr. 3617. „Grzegorz Żończyk" sklep spożywczy, oraz sprzedaż wędlin w Niegowonicach, gminy Rokitno-Szlacheckie. Firma istnieje od 1-5-1927 roku. Właściciel Grzegorz Zonczyk, zamieszkały tamże.

Nr. 3618. „Szmul Pelgericht" drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi Nr. 15. Firma istnieje od roku 1898. Właściciel Szmul Pelgericht, zam. tamże.

Nr. 3619. „Icek Jakób Piekarski" drobna sprzedaż ciastek, wyrobów cukierniczych, oraz kawy i herbaty w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja Nr. 13. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Icek Jakób Piekarski, zam tamże.

Nr. 3620. „Abram Dorfberger" sklep spożywczy w Modrzejowie, Rynek 22. Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Abram Dorfberger, zam. tamże.

Nr. 3621. „Wajl Naftula" drobny handel galanterją zwykłą w Zawierciu, ulica Marszałkowska 43. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Wajl Naftula, zam. tamże.

Nr. 3622. „Berek Młynarski" mleczarnia w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei Nr. 5. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Berek Młynarski, zam. tamże.

Nr. 3623. „Ludwik Mike" sklep tytuniowy w Sosnowcu, ulica Narutowicza Nr. 15. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Ludwik Mike, zam. w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej 20.

Nr. 3624. „Berek Śliwka" drobna sprzedaż towarów spożywczych i ryb w Żarkach, Rynek. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Berek Śliwka, zam. tamże.

Nr. 3625. „Jadzia Gliksztajn" drobna sprzedaż łokciówki krajowej bawełnianej i półwełnianej, oraz zwykłej garderoby ludowej i pierza w Zawierciu, ulica Marszałkowska 34. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jacheta Gliksztajn, zam. tamże.

D. c. n.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"